

# Stanisław Kasztelowicz

---

## Z korespondencji Stefana Żeromskiego : listy do Wacława Sieroszewskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 42/2, 570-579

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Z KORESPONDENCJI STEFANA ŻEROMSKIEGO LISTY DO WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO<sup>1</sup>

W okresie największego rozpasania ochrony carskiej, walczącej brutalnie z wszelkimi przejawami działalności wyzwolenczej, został Stefan Żeromski aresztowany w Warszawie jesienią 1908 r. Zwolniono go z więzienia z tym zastrzeżeniem, że wyjedzie za granicę. Pisarz opuścił Nałęczów, gdzie stale mieszkał, i udał się do Zakopanego. Po drodze zatrzymał się na krótki okres czasu w Krakowie (16 V — 2 VI 1909), a w Zakopanem bawił parę miesięcy (6 VI — 22 IX 1909), po czym wyjechał do Paryża.

Listy, ogłoszone tu po raz pierwszy z rękopisu, napisał Żeromski wprawdzie w Paryżu, ale pełno w nich refleksów z pobytu w Krakowie i Zakopanem. Warto tu rozważyć przynajmniej dwa problemy pierwszorzędnej wagi, o których pisarz w listach swych wspomina, a mianowicie projekt sprowadzenia zwłok J. Słowackiego i kwestię sporu między krytykiem literackim W. Feldmanem a poetą i dramaturgiem J. Żuławskim.

Żeromski w tym czasie cieszył się dużą popularnością i autorytetem wśród literatów, którzy widzieli w nim wajdelotę swego pokolenia. Powoływano go zatem do udziału w wielu imprezach literackich mających charakter ogólnonarodowy. W r. 1909 stała się głośna sprawa uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego i sprowadzenia jego prochów do kraju. Żeromski stał się jednym z najgorętszych protektorów tej inicjatywy, współdziałał też z Komitetem dla tego celu wyłonionym, o czym czytamy liczne wypowiedzi w korespondencji i w artykułach prasowych. Uczestniczył najpierw w warszawskim Komitecie, organizującym obchód rocznicy J. Słowackiego.

Solidaryzowałem się — pisze Żeromski — z grupą zwolenników uczczenia poety w jego roku jubileuszowym za pomocą postawienia w Warszawie monumentalnego teatru dla tragedii i dramatu, wydania krytycznego,

---

<sup>1</sup> Rękopis listów w Bibliotece Narodowej w Warszawie, nr 2750.

kompletnego i zupełnego, nie obliczonego na zyski dzieł wieszczą, a wreszcie sprowadzenia jego zwłok do Warszawy. Komitet Warszawski został rozwiązany przez władze i wszystkie jego funkcje upadły. Cały ideowy spadek po tym Komitecie Warszawskim objął wiec krakowski i komitet na tym wiecu wybrany. Umieszczono moje nazwisko na liście jego członków, gdy byłem poza granicami kraju<sup>2</sup>.

Gdy w maju 1908 r. Żeromski zatrzymał się na parę dni w Krakowie, wziął udział w posiedzeniu Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego, o czym pisał do żony:

Prezydował marszałek Badeni. Zakomunikował Komitetowi, że kardynał Puzyna nie wpuści Słowackiego na Wawel. Były mowy gwałtowne; oczywiście Sieroszewski walił jak z armat. Mówiłem ja mowę długą, zimną, cichą, z wywodem, że duch jego nie jest 'sprowadzony do ojczyzny, że należy wydać nowe dzieła, zbudować teatr<sup>3</sup>.

Krakowski Komitet miał jedną tylko dyrektywę, a mianowicie sprowadzenie zwłok J. Słowackiego na Wawel. Na skutek jednak odmowy kardynała ks. Puzyny pochowania J. Słowackiego w grobach Wawelu, Komitet Krakowski stanął wobec trudnego dylematu, czy zaniechać tej sprawy, czy też pomyśleć o innym miejscu dla prochów Słowackiego.

W tym stadium rzeczy Żeromski wyjechał do Paryża, ale nie zaprzestał interesować się tą kwestią, czego dowodem ogłoszone tu listy do Sieroszewskiego, przebywającego wówczas w Zakopanem. Najpierw w liście z dnia 19 XI 1909 r. prosi Sieroszewskiego o odpis odpowiedzi Juliusza Lea, w której tenże stwierdza, że kardynał Puzyna kategorycznie odmówił pochowania zwłok Słowackiego na Wawelu. W tymże liście donosi o projekcie wydania odezwy do społeczeństwa, którą przygotował w porozumieniu z kilkoma literatami przebywającymi wówczas w Paryżu.

W następnym liście (15 XII 1909 r.) Żeromski już donosił, że tekst odezwy został opracowany i jako druk rozesłany do stu z górą literatów, malarzy i rzeźbiarzy dla podpisania. Gdy w ten sposób zebrano podpisy, ogłoszono *List otwarty w sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego* w dziennikach. Podpisało się pod nim około 60 pisarzy, artystów itp.

Autorem *Listu otwartego* był Żeromski. Sam jednak podany tam pomysł, by zbudować grobowiec Słowackiego we wnętrzu turni

<sup>2</sup> S. Żeromski, *List do redakcji Nowej Reformy*, 21 V 1910, nr 227, Elegie, wyd. W. Borowy, Warszawa 1927, s. 256.

<sup>3</sup> S. Żeromski, *Listy do Oktawii*, Kraków 29 VI 1909.

Kościelca nad Czarnym Stawem w Tatrach, wyszedł od szerszego grona pisarzy. „Doradzał to H. Sienkiewicz, St. Witkiewicz, T. Mieliński, M. Szukiewicz i inni”<sup>4</sup>. W liście otwartym Żeromski odsłonił także intencje sprowadzenia zwłok poety do kraju.

Sprawa sprowadzenia zwłok J. Słowackiego miała pozory czynu politycznego o charakterze postępowym; był przecież Słowacki krytykiem szlachecczyzny, zaciętym przeciwnikiem Watykanu i szermierzem idei demokratycznych, „wiecznym rewolucjonistą ducha”. Ale projekt ten nie stał się wydarzeniem mającym, zgodnie z ideą twórczości tego poety, przyczynić się do pobudzenia sił ludowych. Cała bowiem akcja wyrosła na innym gruncie ideologicznym i została zniekształcona przez jej organizatorów.

Kwestia sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju wyrosła nie z gruntu ideologii stawiającej przed ludem myśl walki o wyzwolenie społeczno-narodowe. Była ona wykwitem kultu Słowackiego w okresie kultury epoki imperializmu, kiedy to z twórczości jego przyjęto właśnie elementy religijno-mistyczne jako wzór do naśladowania dla dekadencjonalnej „sztuki dla sztuki”. W tym ujęciu twórczość ta stała się jedynie materiałem do symboliki idealistycznej sztuki będącej odbiciem rozkładu ustroju kapitalistycznego w okresie imperializmu. W atmosferze kultu sztuki dla sztuki, zamętu światopoglądowego na skutek różnych idealistycznych koncepcji życia, będących na usługach imperialistycznej polityki klasowej państw zaborczych — projekt sprowadzenia prochów J. Słowackiego nie mógł nabrać właściwego wyrazu. Słowacki nie stał się pochodnią w mroku dla sił ludowych podejmujących walkę z rozprężeniem ustroju imperialistycznego. Przeciwnie, główni organizatorzy obchodu, a między nimi St. Żeromski, zniekształcili jej istotny sens ideologiczny. Bo oto co czytamy w *Liście otwartym* o intencjach sprowadzenia prochów Słowackiego.

Proch głosiciela nieśmiertelnej woli narodu, miłości ojczyzny, apostoła idei ofiary, przyniesiony dziś na naszą ziemię, może się stać cementem, który spoi rozszarpane dzielnice, złączy rozdarte zawsze warstwy i w przeciwne strony biegnące stronnictwa, tchnie w nas, przynajmniej na ten dzień, jedność i miłość — i ku wiecznemu celowi skieruje umęczone oczyszczone

<sup>4</sup> S. Żeromski, *List otwarty w sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego*, Elegie, wyd. W. Borowy, Warszawa 1927, s. 252.

<sup>5</sup> *tamże*.

Żeromski zawarł tu bodaj najważniejsze myśli swej własnej postawy ideologicznej w tym okresie czasu. Warto podkreślić przede wszystkim utopijne, marzycielskie pragnienie, by „rozdarłe zawsze warstwy się złączyły”, by między stronnictwami nastąpiła zgoda. Żeromski stanął tu na stanowisku idealizmu historycznego, nie znającego zagadnienia walki klasowej jako prawa dziejowego. Stąd wywodzi się jego ponadklasowość, solidaryzm, idea ofiarnictwa. Te elementy zdecydowały o tym, że autor *Listu* oddalił się od sił tkwiących w warstwach ludowych, których orężem ideologicznym jest walka klasowa, a uległ wpływom tendencji idealistycznych, będących na usługach imperializmu.

W tym oświeceniu zatarło się właściwe, demokratyczne oblicze Słowackiego, „wiecznego rewolucjonisty” i antagonisty mocodawców Watykanu. Przez projekt wybudowania grobowca w Tatrach jeszcze bardziej zakryto maską zasadniczą myśl zawartości ideowej dzieł Słowackiego. Zakopane było miejscem, gdzie na odpoczynek lub na dłuższy okres przyjeżdżali inteligenci, reprezentanci tzw. szczytów kultury polskiej. Dla tego z burżuazją związanego świata miał grobowiec stać się przedmiotem ciekawości podczas odwiedzin wakacyjnych, bo klasa robotnicza i lud wiejski wówczas Zakopanego nie znali ani tu przebywać nie mogli ze względu na ich izolację od tzw. wyższych sfer społeczeństwa. Idealistyczne i solidarystyczne pragnienia Żeromskiego coraz bardziej prowadziły go do oderwania się od mas, co wyraziło się także w pomysle budowy pomnika Słowackiego w Tatrach, dla zadowolenia grupy inteligentów związanych z burżuazją doby imperializmu.

„Ciekawy jestem — pisze Żeromski w trzecim liście do Sieroszewskiego — co wymyślą [dziennikarze] z powodu sprawy przeniesienia zwłok Słowackiego i jakimi kamieniami złączą we mnie walić”. Pisał te słowa jakby w przeczuciu, bo wkrótce *List otwarty* stał się przedmiotem zgryźliwej analizy J. G. Pawlikowskiego, który zarzucił autorom projektu przeniesienia prochów Słowackiego do Tatr — literackość, dekadencję i „papierowość duszy”<sup>6</sup>. J. G. Pawlikowski radził „pamiętać — i czekać”.

Artykuł ten wywołał znowu replikę Żeromskiego, który wyjaśnił jeszcze raz powód swego wystąpienia z tym projektem, przy czym zaznaczył, że nie chciano nadużywać imienia Słowackiego do walki

---

<sup>6</sup> S. Żeromski, *Elegie*, wyd. W. Borowy, Warszawa 1927, s. 408.

z klerem, a ściślej z kardynałem ks. Puzyną. I istotnie, w całej tej sprawie nie postawiono zagadnienia zdecydowanie wobec narodu, nie wykazano wrogiego zachowania się wielkorządcy Wawelu. Bo i tu zamazywano walkę klasową w imię idealistycznych przesłanek.

„Istotą rzeczy polskiej jest nienawiść” — z bólem pisał Żeromski w odpowiedzi J. G. Pawlikowskiemu; dlatego wszędzie chciał być heroldem działania, które byłoby „cementem zjednoczenia dusz polskich”. Ten sam motyw godzenia zwaśnionych stał się dyrektywą postępowania w sporze W. Feldmana z J. Żuławskim.

Spór ten wykorzystano szeregiem pisarzy dla złośliwej kampanii przeciw Feldmanowi, który także nie zachował umiaru i doprowadził walkę do drastycznych momentów. Żuławski od sześciu lat doznawał przykrości od Feldmana, który nieprzychylnie oceniał jego poezje. Nie pozostał dłużny i w prasie wystąpił ze zjadliwą krytyką odczytu Feldmana o człowieku genialnym. Przy tej sposobności odmówił mu prawa zabierania głosu w sprawach literackich, zarzucił, że jego prace „cechuje płytkość bezgraniczna, wojowanie frazesem”.

Skoro powstało w Zakopanem Towarzystwo Pisarzy Polskich, wtedy Feldman zwrócił się do jego zarządu z prośbą o obronę przed „napastliwą kampanią przeciw jego osobie”. Na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa Pisarzy, na którym był obecny także Żuławski, postanowiono oddać sprawę sądowi polubownemu. „Tę odpowiedź p. Feldmanowi uchwalili panowie: St. Żeromski, W. Sieroszewski, G. Daniłowski, Wł. Orkan”<sup>7</sup>. Jednak Feldman na sąd polubowny się nie zgodził, mimo usilnych zabiegów J. Żuławskiego. Natomiast w dniu 11 VI 1909 r. ogłoszono w Nowej Reformie oświadczenie, które zupełnie inaczej potraktowało zagadnienie sporu.

O kulisach tego oświadczenia dowiadujemy się z korespondencji Żeromskiego: „Feldman zmusił nas, żeby napisać protest przeciw ściganiu go. Ma się podpisać kilkudziesięciu najpierwszych pisarzy z Witkiewiczem na czele. Wiedziałem, że tego nie uniknę”<sup>8</sup>. Feldman zatem od początku zabiegał o wystąpienie Towarzystwa Pisarzy z „protestem”. Gdy na posiedzeniu Wydziału wpłynął wniosek o utworzenie sądu polubownego, wtedy się chętnie na niego zgodzono. Ale Feldman mając widocznie przyrzeczenie opublikowania protestu, nie zgodził się na sąd polubowny i ponowił prośbę o wydru-

<sup>7</sup> J. Żuławski, *Szkice literackie*, Warszawa 1913, s. 265.

<sup>8</sup> S. Żeromski, Listy do Oktawii, 2 VI 1909.

kowanie „oświadczenia”. Wtedy Wydział uznał za konieczne powrócić do pierwotnej koncepcji obrony, dającej Feldmanowi natychmiastową satysfakcję. Oświadczenie podpisało 43 pisarzy; na końcu figuruje nazwisko St. Żeromskiego.

[W oświadczeniu tym grupa pisarzy przeciwstawia się] nie przebiegającej w środkach kampanii przeciw W. Feldmanowi... Nie podzielając bynajmniej wszystkich zapatrywań i sądów p. Feldmana, cenimy go jako pracownika dobrej woli, który wiedzą swą i talentem zajął w gronie pisarzy polskich godne szacunku miejsce. Wreszcie zastrzegamy się przeciw następnemu sposobowi polemiki, jaki zakradł się ostatnio do literatury polskiej.

Mimo oświadczenia, zagadnienie sporu było jeszcze przedmiotem długich narad Towarzystwa Pisarzy, gdyż nie mogło ono zadowolić obydwu stron. Postanowiono ostatecznie nie wdawać się w roztrząsanie sporów prywatnych Feldmana z Żuławskim i Tetmajerem, o czym znowu opublikowano komunikat. Spór więc zakończył się w ten sposób, że Żuławski i Tetmajer wystąpili z Towarzystwa Pisarzy Polskich.

Żeromskiemu jeszcze w Paryżu dokuczały echa „pomieszania języków”, jakiego był świadkiem podczas rozpraw nad sporem Żuławskiego z Feldmanem. Takie były „smutne doświadczenia w łonie Towarzystwa Pisarzy Polskich”, o których właśnie z pewnością odrazą wspomina Żeromski w liście do Sieroszewskiego z dnia 17 II 1910 r. Dopiero na tle tej atmosfery, jaka powstała wśród grupy literatów w Zakopanem, można zrozumieć zaznaczone w liście pragnienie odsunięcia się jego autora od wszystkiego i poświęcenia się pracy oraz niechęć do J. Żuławskiego i W. Feldmana.

Spór między Żuławskim a Feldmanem nie był tylko zwałą dwóch literatów o pewne wartości literackie, ale miał tło głębsze. Żuławski, literat intelektualista, poświęcał także wiele czasu dociekaniom filozoficznym. Na jego poglądy wywarła wpływ mitologia indyjska i religie wschodnie oraz różne recepcje machizmu, co uzewnętrzniło się w jego skrajnym idealizmie subiektywnym. Podobnie Feldman, mimo pozorów postępowości, wywodził swe poglądy z idealizmu i dlatego w swych sądach w krytyce literackiej nie mógł mieć podejścia naukowego. Feldmanowi piszącemu swe krytyki pod wpływem nastroju, pierwszego wrażenia, operującemu formalistycznymi ocenami, trudno było uchwycić istotny sens dzieł literackich. Podstawą oceny było własne upodobanie wynikające

z idealistycznego założenia, że dzieło literackie jest wyrazem duchowej struktury osobowości.

Różnice zdań, będące często przyczyną wzajemnych napaści, jak w wypadku sporu między Żuławskim a Feldmanem, wyrastały na tle sprzeczności między oderwanymi teoriami idealistycznymi. Prowadziło to na puste pola, gdyż brakło ścisłych kryteriów sądzenia. W tym właśnie przejawiał się rozkładowy wpływ idealizmu odrywającego ludzi od rzeczywistości i uwodzącego ich w świat marionetek myślowych. Tu najsilniej wystąpiło klasowe oblicze idealizmu jako filozofii burżuazji w okresie imperializmu. Nie też dziwnego, że Żeromski — wskutek „pomieszania języków” w gronie idealistów — nie mógł doprowadzić do pogodzenia się, sam bowiem ulegał wpływom filozofii idealistycznej, jako klasowej ideologii burżuazji. Żeromski nie uświadamiał sobie tych głębszych przyczyn „wzajemnej nienawiści”, a sądził, że wystarczy apelować do miłości i zgody, co było pragnieniem utopijnym, gdyż istotne przyczyny sprzeczności tkwiły w ślepotcie idealistycznych teorii.

Doświadczył tego na sobie sam Żeromski. Poszczególne koterie idealistyczne stanowiły przecież podłoże światopoglądowe różnych ugrupowań politycznych, które — w oświeceniu dzieł Żeromskiego — niejednokrotnie nie potrafiły wydobyć właściwych zagadnień, gdyż dokonywały oceny z punktu widzenia własnego podwórka politycznego. Przykładem tego choćby głosy o *Róży*, o czym Żeromski pisze w liście do St. Witkiewicza:

Dziękuję drogiemu panu za dobre słowo o *Róży*, która rozpałała przeciwko mnie wszystkie partie zacząwszy na Narodowej Demokracji, PPS — Frakcjonistach, aż do warszawskiego postępowiczostwa. Skończyło się na tym, że ostatnio zostałem napadnięty jako panegirysta Frakcji, która jest obrażona na mnie, że ją sponiewierałem<sup>9</sup>.

Takie było podłoże rozgoryczenia Żeromskiego do literatów i dziennikarzy na tle rozkładu ideologicznego burżuazji, o czym mówią ogłoszone listy do Sieroszewskiego.

*Stanisław Kasztelowicz*

---

<sup>9</sup> K. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o St. Witkiewiczu*, s. 83—85, List Żeromskiego z Paryża, 7 III 1910.



## I

Kochany Waclawie!

Dziękuję za wiadomość o odpowiedzi Lea<sup>1</sup>. Potrzebny nam tu będzie albo oryginał tej odpowiedzi, albo jej odpis dosłowny, gdyż zamierzamy wystąpić z publiczną odezwą w tej sprawie. Prosiłbym Cię o wiadomość, czy zechciałbyś sobie wziąć udział w tej odezwie i ewentualnie, jeżeli się na jej tekst zgodzisz, podpisać oświadczenie. W takim razie przysłałibyśmy Ci tekst jego autentyczny. Dziś właśnie mamy zebranie w tej sprawie (A. Górski, Strug, Wyrzykowski, Nalepiński, Jan Hempel, Bronisław Połomski<sup>2</sup>).

My tu żyjemy dosyć dobrze; mieszkanie mamy wygodne, na cichej uliczce, z elektrycznym oświetleniem, kaloryferem, windą, wanną, kuchnią gazową. Kosztuje stosunkowo taniej niż w Krakowie, bo za cały rok około 1.000 franków. Jest ono trochę za duże dla nas, bo cztery pokoiki, kiedy dla nas potrzeba by tylko najwyżej trzech, ale tańszego i mniejszego z tymi znowu wygodami trudno znaleźć. W ogóle mieszkania takie tu są nowością i rzadkością. Długo trzeba szukać i uparcie. Jest to trochę dalej od środka miasta, ale tramwaj elektryczny o kilkanaście kroków, za kwadrans jest się w śródmieściu. Do domu przynoszą wszelkie pieczywa, mleko itd. Najgorzej jest z usługą, bo służba droga. Żona moja sama gotuje, sami też sprzątamy mieszkanie. Zmywa statki przychodząca *femme de menage*, która pobiera 35 centimów do 50 dziennie. Kuchnia gazowa ułatwia gotowanie, woda i wszystkie urządzenia są wyborne. Adaś chodzi do swej szkoły Lycée Montaigne i już wżarł się w j. francuski, robi zadania, pisze i czyta, uczy się na pamięć. Zdaje się, że pokona trudności. Gdyby mu tylko zdrowie służyło, przebrnąłby ten rok i zdobył znajomość j. francuskiego. Sam już codziennie chodzi do szkoły, co dzień od 1/2 do 9-tej — 1/2 do 12 i od 1/2 do 3 do 1/2 do 5-tej przebywa w szkole. Osobno pobiera jeszcze lekcje francuskiego od swego nauczyciela kursu, p. Barot, co kosztuje 20 fr. miesięcznie. Jesień tu posępna, wietrzna i mglista. Ale to wielkie miasto ma swój nawet we mgłach i szarugach niewystłowiony urok. Ścisłam dłoń twoją.

S. Żeromski

Paryż, XIV. Rue Er. Cresson 22, d. 19 XI 1909.

---

<sup>1</sup> Juliusz Leo był profesorem ekonomii politycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas był prezydentem miasta Krakowa. Wtedy także powołano go na członka Komitetu Obywatelskiego, mającego za zadanie sprowadzenie zwłok J. Słowackiego na Wawel.

<sup>2</sup> A. Górski — literat, który odegrał wybitną rolę jako propagator Młodej Polski w Życiu, w r. 1898. — Tadeusz Nalepiński — literat, zbliżony do obozu PPS — Frakcji. — Andrzej Strug należał do prawicowego odłamu ruchu socjalistycznego, był członkiem PPS. Napisał parę powieści odzwierciedlających działalność bojowców PPS: *Ludzie podziemi*, *Dzieje jednego pocisku*. — Stanisław Wyrzykowski — współredaktor Życia w Krakowie (1898). — Jan Hempel — literat, w okresie międzywojennym pisywał do Miesięcznika Literackiego, redagowanego w duchu założeń marksistowskich. — Br. Połomski — nazwisko nieczytelne; może Połoniecki.

## 2

Paryż, Rue E. Cresson 22, d. 15 XII 1909.

Kochany Waclawie!

Posyłam żądany opis Lycée Montaigne, gdzie w ogólnych zarysach podano wykazy nauk. Z nich zobaczysz, że wszyscy trzej chłopcy mogliby chodzić do tej samej szkoły, bo nauka zaczyna się od 5-latków, a kończy się na maturze. Pięcioletnim wykładają kobiety freblowszczyznę, chłopcom starszym będzie łatwo, skoro choć cokolwiek rozumieć będą francuszczyznę. Gmach wyborny, z wszelkimi salami i podwórzami, w doskonałym powietrzu obok parku luksemburskiego. Najmłodszy płaciłby 10 fr. miesięcznie, następny 15, a najstarszy 25 fr. Droga z pobliskich ulic prowadzi bulwarami wysadzonymi drzewami i cała dzielnica sąsiednia bardzo zdrowa. My mieszkamy dosyć daleko, ale Adaś sam chodzi do szkoły z wielkim tornistrem na plecach. Do tej szkoły chodzi sporo Polaków małych, no i Rosjan.

Posyłam pod opaską opis, a nasz sekretarz, Hempel, wysłał wczoraj odezwę w sprawie Słowackiego, którą racz podpisać i odesłać jak najprędzej. O rezultacie całej afery powiadomimy was. Zwracamy się do stu z górą literatów, malarzy i rzeźbiarzy, od Sienkiewicza do najmłodszego poety. Może uda się tę sprawę przeprowadzić.

Ściskam twoją dłoń.

S. Żeromski

Zwracam list Lea.

## 3

Kochany Waclawie!

Przepraszam, że tak nierychło odpowiadam na twój list. Byłem istotnie niezdrów. Paryż mnie trochę podgryzł, a teraz dopiero odgryzam się i ja, jak mogę.

O Szymanowskim<sup>3</sup> teraz pisać nie mogę, gdyż w ogóle jestem do gruntu zrażony wszystkim, co się u nas na publicznym *forum* wyrabia. Postanowiłem usunąć się na długo, nikomu nie zawadzać i znaleźć jedyną pociechę we własnych pracach, których teraz mam ogrom. Niepokoi mnie milczenie Baja<sup>4</sup> — czyżby był chory? Bez Baja cała ta impreza wydawnicza stałaby się wnet kupą siana. Co do wydawnictwa almanachu, to oczywiście ani palcem nie kiwnę w tej sprawie, bo przecież było rozgraniczenie prac. My, w Paryżu, mieliśmy przygotować kalendarz, a p. Daniłowski<sup>5</sup> — ów almanach. Ja żadnych pie-

<sup>3</sup> Karol Szymanowski — kompozytor, stworzył szereg dzieł symfonicznych. Przepuszczalnie o nim mowa, gdyż Żeromski z nim zawarł bliską znajomość w Zakopanem.

<sup>4</sup> Baj, Bolesław Andrzej Jędrzejowski — działacz w prawicowym odłamie ruchu socjalistycznego. W r. 1909 był kierownikiem instytucji wydawniczej „Książka” w Krakowie, której nakładem wyszła *Róża* Żeromskiego.

<sup>5</sup> Gustaw Daniłowski — literat i działacz w prawicowym ruchu socjalistycznym. W niektórych powieściach, np. w *Jaskółce*, dał obraz pracy ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

nieżnych stosunków nie mam, żeby zasiłek jakiś znaleźć. Zresztą jest to idea dość chwiejna: znaleźć duży zasiłek, żeby literaci mogli dostać duże honoraria. Ja z literatami — po smutnych doświadczeniach w łonie Towarzystwa Pisarzy Polskich — nie mam chęci odbywać posiedzeń bezcelowych. Nie byłem inicjatorem tej całej sprawy, ale miałem szczerzy zamiar dużo pracować, skoro się do mnie zwrócił Pini i Orkan<sup>6</sup>. Obecnie widzę, że literaci mnie nie potrzebują do niczego, a ja wolę stać zupełnie daleko, bo nie mam zdrowia na spory z Żuławskimi, Tetmajerami itd. Znalazłem w Paryżu źródła pracy i otworzyły się przede mną nowe drogi. To mi dało możliwość spojrzenia na nasze wszelkie sprawy z innego punktu widzenia. Zbliżyłem się do tych źródeł naszego życia, które pierwszy raz miałem sposobność poznać przez cztery lata pobytu w Raperswilu.

Rad bym był bardzo, gdybyś przyjechał na przyszły rok do Paryża. Ja tu, jeżeli zdrowie pozwoli, zostanę dłużej, bo przynajmniej nikt mię tu nie ściga i nie wszystko czytam, co o mnie piszą różni apasze i bandyci dziennikarscy. Ciekawy jestem, co wymyślą z powodu sprawy przeniesienia zwłok Słowackiego i jakimi kamieniami zaczną we mnie walić.

Ściskam dłoń Twoją i zasylam pozdrowienia całej Twej rodzinie.

S. Żeromski

Paryż XIV, Rue Ernest Cresson 22, d. 17 II 1910.

---

<sup>6</sup> Tadeusz Pini — krytyk literacki. — Władysław Orkan — powieściopisarz. W swoich utworach poruszał kwestię biedoty wiejskiej (np. *Komornicy*, *W Roztokach*). Później uległ wpływow ludomanstwa.